

Masy Zbuntowane wobec zasady demokratycznej

Jeden z najwybitniejszych i zarazem wpływowych przedstawicieli nurtu konserwatywnego w tradycji liberalizmu – José Ortega y Gasset w swoim najbardziej poczytnym dziele – *Bunt mas* (1929), które zapewniło mu miejsce w panteonie klasyków filozofii politycznej, nakreślił wizję „zupełnej emancypacji (G.K.) masy ludzkiej będącej jedynie powtórzeniem typu biologicznego”¹. Ta pozornie wolna i nieskrępowana barierami stanowymi ludzkość, niegdyś przypisana miejscu w organicznym społeczeństwie średniowiecza, dziś sięga po „pełnię władzy społecznej”². Władza w ujęciu Gasseta nie ma charakteru wyłącznie instytucjonalnego. Prawdziwym zagrożeniem jest przeniknięcie działań władczych ludu do sfer, które dotychczas były odporne na zakusy tłumu. Z upadkiem ostatnich bastionów elitaryzmu (np. rozkładu ostatniej monarchii katolickiej w wyniku pierwszej wojny światowej – czego hiszpański filozof był świadkiem) nastąpiła infiltracja innych sfer życia zbiorowego, jak: kultura, religia, gospodarka, działalność intelektualna czy nawet sposób spędzania wolnego czasu, łącznie ze stylem życia. Narzędziem, które umożliwiło pochod człowieka masowego i przeobrażenie stosunków społeczno-gospodarczych była „rewolucja przemysłowa”. Stworzyła ona warunki wyemancypowanemu ‘Rozumowi filozoficznemu’, by dać wiarę w naturalną wolność i równość ludzkości. Wolność jednak – w ujęciu Gasseta – odnajduje wroga w industrializacji, rozwoju miast tworzących zastępy proletariuszy oraz w po-

¹ J. Ortega y Gasset, *Bunt Mas*. Warszawa 1995, s. 10.

² Ibidem, s. 7.

stępie techniki. Skupienie mas w robotniczych dzielnicach brudnych aglomeracji ułatwiło i nagle przyspieszyło projekt centralizacji władzy w drugiej połowie XIX w., by ostatecznie stworzyć „omnipotentne państwo XX wieku”. Gasset doskonale uchwycił upadek człowieka przypisanego miejscu i narodziny człowieka masowego, kolektywnego – będącego fundamentem systemów totalnych. Krytycy Gasseta sytuowali się głównie na pozycjach radykalnie demokratycznych oraz wrogich liberalizmowi. Zarzucali mu wybujały elitaryzm czy wręcz mizantropię. Zasadność tych zarzutów zweryfikowały boleśnie następne dziesięciolecia.

Hiszpański filozof dostrzega ogromną rolę postępu techniki w tworzeniu się społeczeństw masowych, gdyż te nie miałyby szans powstać w niewielkich, statycznych społecznościach *l'ancien régime'u*; wspólnot silnie zintegrowanych dziedzictwem chrześcijaństwa, potęgą Kościoła, blaskiem tradycyjnej monarchii, w której rodzina oraz najbliższa społeczność były gwarantem bezpieczeństwa. Ówczesny świat nie znał jeszcze Hobbesowskiej wizji natury, gdzie wszyscy walczą ze wszystkimi. Podobnie jak nie znał scentralizowanego państwa z pozytywizmem prawniczym, w ramach którego dochodziło do konfliktów w imię walk klasowych. Nieupolityczniony lud, niepotrafiący artykułować swoich interesów, przedstawiał sobą niską wartość bojową i jako taki nie stanowił zagrożenia dla sojuszu „Tronu i Ołtarza”. Natomiast najwartościowsze oraz najlepsze było przemycane przez elity dla potomnych, gdyż tylko one posiadały „prawdę, tradycje i zasady”. Dlatego też Joseph de Maistre pisał: „Ale co to jest naród? To suweren i arystokracja”³. Jednakże świat rządzący się regionalnymi statutami, konstytucjami i prawami, jak lauda w Rzeczypospolitej szlacheckiej czy *fueros* na Półwyspie Iberyjskim, okazał się zbyt kruchy w starciu z: handlem, przemysłem, miastem, skodyfikowanym prawem, regularną armią i parlamentaryzmem. Rodzina, gmina, parafia, korporacja zawodowa musiały ustąpić sile mieszczaństwa i powstałych niedługo potem związków zawodowych. „Wywrotowe” myśli filozofów tra-

³ A. Wielomski, *Konserwatyzm – główne idee, nurty i postacie*. Warszawa 2007, s. 85.

fiły dopiero na podatny grunt, gdy „organiczny świat średnio-wieczny przemienił się w betonowe hale fabryczne”⁴. Jak celnie zauważa Friedrich August von Hayek – „to kapitalizm dał życie proletariatu”⁵.

Hiszpański liberał podkreśla, iż wiele mówią same liczby – „od wieku VI, kiedy to zaczyna się historia Europy, do roku 1800 – to znaczy przez dwanaście wieków – liczba ludności Europy nie zdołała przekroczyć 180 milionów. Natomiast w okresie od 1800 do 1914 – a zatem w nieco ponad sto lat liczba ludności Europy wzrosła od 180 do 460 milionów!”⁶. Rewolucja przemysłowa i następujące po niej procesy zdołały „wyprodukować” olbrzymią masę ludzką. Masa czy może dokładniej społeczeństwo masowe jest produktem – jak zauważa Gasset – liberalnej demokracji, badań naukowych i industrializacji. Przy czym, w opinii autora *Buntu mas*: „rewolucji nie należy jednak szukać na barykadach, które zresztą jej nie czynią [...] Rewolucja to nie powstanie przeciwko istniejącemu porządkowi, lecz wprowadzenie nowego porządku będącego odwróceniem staro”⁷. Rewolucja – w koncepcji Gasset – rysuje się nie jako rewolta, nie kojarzy się z hiszpańskimi milicjami czy miejską partyzantką à la Bader-Meinhof. Rewolucja to proces, co może zdradzać konserwatywno-liberalny rodowód iberyjskiego pisarza. Stąd prawdziwie rewolucyjnym okresem jest wiek XIX – jak zauważa – „od drugiej połowy XIX wieku nie stoją już przed zwykłym człowiekiem żadne bariery społeczne”⁸. Kalendarium wydarzeń istotnych dla ruchów demokratycznych i robotniczych wydaje się potwierdzać tę tezę. W 1824 r. w Anglii zostaje zniesiony zakaz zrzeszania, co stanowiło impuls do tworzenia się związków zawodowych. Niedługo potem formuje się ruch robotniczy „People’s Charter”, zwany Czartyzmem, którego najlepszy okres przypada na lata 1834–1848.

⁴ A. Wielomski, *Hiszpania gen. Franco. Źródła i istota doktryny politycznej*. Biała Podlaska 2006, s. 264.

⁵ F.A. von Hayek, *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*. Kraków 2004, s. 198.

⁶ J. Ortega y Gasset, op. cit., s. 51.

⁷ Ibidem, s. 58.

⁸ Ibidem, s. 57.

Przykład porewolucyjnej Francji jest jeszcze bardziej dosadny. W *Niedotrzymanej obietnicy demokracji* Urs Marti pisze:

Wykluczenie robotników z kręgu równouprawnionych obywateli płci męskiej podczas Rewolucji Francuskiej szczególnie wyraźnie dokumentuje ustawa z 1791 roku, zabraniająca im stowarzyszać się w obro- nie swych interesów, mimo że wolność stowarzyszeń była już wów- czas zagwarantowana ustawowo. Wydany przez Konstytuantę zakaz strajków zostaje zniesiony dopiero w 1864, a zakaz koalicji 1884⁹.

Jednocześnie z rozmyciem się barier stanowych, gdyż te będą co raz częściej przybierać charakter nieformalny, postępującą emancy- pacją klasy robotniczej można zaobserwować rozrost sił aparatu opresji¹⁰. Hiszpański filozof zauważa: „w związku z rodzącym się przemysłem pojawił się nowy, bardziej kryminogeny typ człowie- ka, czyli robotnik przemysłowy, Francja stworzyła natychmiast po- tężną policję”¹¹. Na związek pomiędzy „Oświeceniowym projektem prawa” a uciskiem, postępującą kontrolą funkcjonariuszy policji oraz rosnącą rolą więzienia instytucji w ciele nowożytnych społeczeństw zwrócili uwagę postmoderniści, upatrując w penalizacji zachowań ludzkich klęskę „Oświeceniowego projektu wolności”¹². W rzeczy- wistości Jeremy Bentham, czołowy utilitarysta, liberał, filozof i praw- nik, dał światu projekt idealnego więzienia – Panoptikonu, w któ- rym jeden człowiek może podpatrywać nieprzebraną rzeszę ludzi, tworząc tym samym archetyp społeczeństw informatycznych pod- danych kontroli wszechobylskich kamer.

Demokratyzm zawsze niósł z sobą ryzyko przeniknięcia niż- szych warstw społecznych do życia publicznego, toteż pojęcie de- mokracji od starożytności aż do drugiej połowy XIX w. występowa- ło w znaczeniu pejoratywnym. Próbę wyjścia poza jednowładczy charakter *tyranii*, jak i rządy pretensjonalnej ochłokracji podjęli już myśliciele klasyczni. Arystoteles upatrywał w republice, a szerzej

⁹ U. Marti, *Niedotrzymana obietnica demokracji*. Warszawa 2010, s. 103.

¹⁰ G. Orwell, *Droga na molo w Wigan*. Warszawa 2005, s. 137.

¹¹ J. Ortega y Gasset, op. cit., s. 132.

¹² Por. szerzej: M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Warszawa 2009.

w istocie państwa zabezpieczenia dobra wspólnego, za które odpowiedzialność ponosić miała klasa średnia. Ta byłaby odporna zarówno wobec partykularnych interesów grupy oraz demagogii socjalnej, otwierającej drogę populizmowi, składnikowi ustrojów demokratycznych. Jednocześnie, umiarkowanie we wszystkich sferach życia oraz niechęć do rozwiązań skrajnych stanowiłyby istotną zaporę przed niepokojami społecznymi, które mogłyby przerodzić się w rewolucję. W takim systemie zasada demokratyczna zostałaby ograniczona niewysokim cenzusem majątkowym, co sprzyjałoby kształtowaniu się klasy średniej oraz zamykałoby drogę do władzy biedniejszym masom, które mogłyby wykorzystać instytucje państwa do poprawy własnego losu. Krytyk mentalności demokratycznej – Arystofanes mawiał: „Masz nikczemne pochodzenie, donośny głos, szerokie plecy, czyli masz wszystko, co potrzebne, by zostać politykiem”¹³. Jacek Bartyzel określił to mianem „jądra mentalności demokratycznej”¹⁴. Cyceon ustrój republikański uważał za najlepsze rozwiązanie służące zabezpieczeniu wolności, to rozwiązanie ustrojowe, chociaż ten w jego czasach miał już charakter wyłącznie fasadowy. Jednakże dla starożytnych kwintesencją republiki była nie siła jej instytucji, co poczucie obywatelstwa i duch republikanizmu tkwiący w klasie średniej – jego gwarancie¹⁵. Urs Marti trafnie zauważa, iż „jeszcze północnoamerykańscy i francuscy rewolucjoniści określają się szermierzami nie tyle demokracji, co republiki”¹⁶. Znamienne jest, czym dla Thomasa Jeffersona, najbardziej liberalnego wśród ojców-złożycieli był ustrój demokratyczny: „Demokracja to nic innego jak rządy motłochu, w których pięćdziesiąt jeden procent ludzi może odebrać prawa pozostałym czterdziestu dziewięciu procentom”¹⁷, więc kwestią bezdyskusyjną dla Founding Fathers było ograniczenie prawa głosu cenzusami. Pomimo konserwatywno-liberalnego rodowodu Gasset większą uwagę poświę-

¹³ J. Bartyzel, *O demokracji, demolatrii i tradycji*, Opcja na prawo 1998, nr 2, s. 11.

¹⁴ Ibidem, s. 11.

¹⁵ <www.metapedia.konserwatyzm.pl/wiki/Republikanizm> [dostęp: 03.05.2010].

¹⁶ U. Marti, op. cit., s. 88.

¹⁷ Ł. Adamski, *Fetysz demokracji*, Opcja na prawo 1998, nr 2, s. 12.

cał zmianom w sferze metapolityki i procesom kształtującym nowego, masowego człowieka niż kwestiom instytucjonalnym, w sensie ścisłym, związanym z praktyką demokracji. Iberyjski pisarz porusza się w świecie, w którym „tłum nie chce już bogów, których wyrzekli się wczoraj dawni jego panowie”¹⁸.

Gasset opisując wpływ mas na sferę polityczną, nie ogranicza jej zasięgu wyłącznie do pojęć czysto politycznych. Prawdziwym niebezpieczeństwem jest – zdaniem Gasseta – banalizacja życia kulturalnego i sprowadzenia jej poziomu do wspólnego, najmniejszego mianownika. Dostęp do życia kulturalnego nie jest już przywilejem warstw lepiej usytuowanych. W związku z tym otwiera się na tak zwanego szerokiego odbiorcę, który dostępu do niej szuka zazwyczaj w szeroko pojętym rynku medialnym. Za sprawą telewizji, kolorowej prasy to co możemy nazwać namiastką lub imitacją życia kulturalnego, trafiło pod strzechy. Wydaje się, że nie ma już warstwy społecznej, która miałaby wyłączność na: gusta, styl życia, przeżycia religijne i działalność intelektualną. Co prawda istnieją tak zwane elity, ale te często koncentrują się wokół koncernów medialnych, tocząc z sobą walkę o narrację czy to w ramach polityki historycznej, pamięci narodowej lub określonego modelu modernizacji i postępu. Znamienne, że te same elity rekrutują się z tłumu. Mania plebiscytu i głosowania sprawia, iż nieznany wczoraj pisarz za sprawą popularnej, napisanej przez siebie książki z dnia na dzień staje się cenionym intelektualistą, publicystą czy wręcz „głosem moralnym”. W rzeczywistości „kup-sprzedaj”, to co nazywa się kulturą, staje się jeszcze jednym produktem na półce. Po produkt ten sięga człowiek o nowym profilu. W tym kontekście Gasset wprowadza nowe pojęcia mniejszości i większości. Mniejszość, która nosi znamiona elitaryzmu, stanowi – w oczach hiszpańskiego liberała – coś w rodzaju „nowej arystokracji”. W epoce „hiperdemokracji” o wyjątkowości nie decyduje już urodzenie czy stan posiadania. Gasset nie uzależnia faktycznego profilu od miejsca zajmowanego w drabinie społecznej, gdyż żyjemy w czasach *dyktatury kupców*,

¹⁸ G. Le Bon, *Psychologia tłumu*. Kęty 2007, s. 13.

„anonimowej arystokracji lichwiarzy”¹⁹. Człowiek przynależący do mniejszości to ktoś zdolny do podjęcia wysiłku bez zewnętrznej konieczności, to człowiek pracujący nad sobą, „dla którego życie jest ciągłym napięciem, nieustannym treningiem”²⁰. Zdolność do poświęceń w imię wyższych celów znamionuje niewidzialną mniejszość. Jednocześnie niemożliwe jest, by mniejszości udało się osiągnąć stan spełnienia lub chociaż zadowolenia z siebie. Towarzyszy jej zawsze uczucie niepewności.

Natomiast immanentną cechą wszechobecnej większości jest przeciętność, a ta nie wymaga od siebie zbyt wiele. W przeciwieństwie do elity zadowala się tym, co rzuca się do oczu, by zostać zauważone. Łatwo popada w stan samozadowolenia – „niczego od siebie nie wymaga”²¹. Gasset w *Buncie mas* konsekwentnie wytyka „intelektualizm masowy”, gdyż w istocie to on decyduje o przynależności do większości bądź mniejszości. Trafnie konstatuje Gustave Le Bon w *Psychologii tłumu* – „tłum myśli obrazami, a jeden obraz wywołuje u niego szereg nowych obrazów, nie łączących się logicznie z pierwszym. Łatwość w wyrażaniu sądów, opinii, zajmowaniu stanowiska w dziedzinach wymagających nierzadko erudycji idzie w parze z impulsywnością, drażliwością, podatnością na manipulację. Zmienność oraz przesada w uczuciach sprawiają, że „uczucia tłumu są gwałtowne i krańcowe, że sympatia przeradza się w uwielbienie, a antypatia w nienawiść”²². Toteż tłum zdolny jest do rzeczy wielkich, bohaterstwa i niebywałego nawet altruizmu, ale również do skrajnego okrucieństwa.

Wraz z wszechobecnością mas, koncentrującą się w dużych, industrialnych miastach, powstaje potrzeba organizacji życia zbiorowego oraz uchwycenie żywiołu w prawnoadministracyjnych ramach. Profil ideowy Gasseta nakazuje mu dostrzegać potencjalne zagrożenie w państwie i jego zbiurokratyzowanych instytucjach. Nie bez przesady hiszpański liberał następująco zatytułował roz-

¹⁹ J. Bartyzel, *Śmiertelny bóg DEMOS*. Warszawa 2009, s. 174.

²⁰ J. Ortega y Gasset, op. cit., s. 68.

²¹ Ibidem, s. 65.

²² G. Le Bon, op. cit., s. 37.

dział XIII: *Państwo – największe niebezpieczeństwo*. Nasuwa to skojarzenie z dziełem anarchokapitalisty Alberta Jay Nocka – *Państwo – nasz wróg*, którego czas ukazania się również przypada na okres międzywojenny. Czas międzywojnia, lata 1918–1939 splotły się z rozrostem aparatu państwowego. Wbrew intencjom liberałów tłum potrzebuje i ubiega się o parasol ochronny, jaki może zapewnić mu państwo. Wizja onnipotentnej, anonimowej władzy wyposażonej w rozbudowany aparat nadzoru i represji dla tych, którzy ośmielą się przeciw niemu wystąpić oraz dostatek zabezpieczenia socjalnego dla tych, którzy będą gotowi wstawić się przy urnach wyborczych, tym samym legitymując uprawnienia *Lewiatana*, pozostaje szczególnie wyraźna. Taki system gwarantuje ogarnięcie chaosu i zaprowadzenie porządku. Chęć segregacji, wyrównania do jednakowego poziomu aż wreszcie standaryzacja w postaci betonowych osiedli mogą budzić szacunek i poczucie bezpieczeństwa. Z kolei potrzeba urzędu państwa na wzór dobrze naoliwionej maszyny jest powodem do dumy wśród tłumu. Ponieważ ten nie zna pojęcia większości i mniejszości, staje się zaprzeczeniem demokracji i będzie stanowić podstawę totalitaryzmów – „wyrazem duchowości mas są faszyzm, nazizm i komunizm. Tutaj każdy jest zarazem robotnikiem, jak i żołnierzem, aktywistą, człowiekiem indoktrynowanym, jak i indoktrynującym”²³. Pomost łączący państwo ze społeczeństwem masowym stanowi anonimowość. Gdy tłum uwierzy, że państwo to „On”, będzie gotów poświęcić wszystko inne w jego imieniu.

Ostatecznie zasada demokratyczna i mentalność etatystyczna prowadzi „tłum” ku państwu totalitarnemu. Demokratyzm przerodzi się w skrajny etatyzm, gdy kombatanCI Wielkiej Wojny będą chcieli przejąć rządy i urządzić państwo na wzór fabryki²⁴. Efekty powyższych praktyk znalazły odzwierciedlenie w ustroju faszystowskich Włoch. Rozkład demoliberalizmu w sferze społeczno-politycznej pociągnął za sobą przeniesienie miejsca prowadzenia

²³ A. Wielomski, *Hiszpania gen. Franco*, op. cit., s. 324.

²⁴ F.A. von Hayek, *Droga do zniewolenia*. Warszawa 1996, s. 198.

sporów z parlamentów na ulice, gdzie siła argumentu ustąpiła sile tworzonych bojówek i oddziałów paramilitarnych – „w tym strasznym dniu bitwy, gdy cały plac będzie zajęty przez falangi katolickie i falangi socjalistyczne, nikt nie będzie potrafił powiedzieć, gdzie jest liberalizm”²⁵. Kryzys liberalnej demokracji został dopełniony krachem na giełdzie Wall Street (październik 1929), a z nim odrzuceniem wiary nie tylko w „niewidzialną rękę” wolnego rynku, ale zasadność systemu kapitalistycznego w ogóle. Idea sprowadzająca państwo do roli „nocnego stróża”²⁶ została uznana za XIX-wieczny anachronizm. Myśl liberalna, by przetrwać, musiała wejść w kolaborację z interwencjonizmem państwowym; epigonami takiego rozwiązania byli Keynes i Dewey²⁷.

Dla Gasset zachodzące procesy wydają się konieczne i nic nie może zmienić ich biegu. Co więcej, mimo niepewności jutra i wielu negatywnych aspektów, o których pisze hiszpański filozof, zmiany dokonujące się w świecie zachodnim są świadectwem możliwości doktryny liberalnej na gruncie europejskiej kultury. Toteż niechęć do absolutnej demokratyzacji i obawa przed „tłumem” nie pozwalają przypisać Gassetowi poglądów monarchistycznych czy kontrrewolucyjnych. Autorowi *Buntu Mas* udało się uchwycić zmiany zachodzące w ludzkiej psychice: „W diagram psychologiczny współczesnego człowieka masowego możemy więc wpisać dwie podstawowe cechy: swobodną ekspansję życiowych żądań i potrzeb, szczególnie w odniesieniu do własnej osoby”²⁸. Powyższe słowa stanowią podkreślenie znaczenia indywidualizmu współczesnego człowieka, nawet jeśli ten określa to mianem mentalności *zepsutego paniczyka*. To co odróżnia Gassetę od bogatej tradycji liberalizmu, to sposób postrzegania ludzkiej zbiorowości, nie jako zbioru indywidualności z całym jej zróżnicowaniem i złożonością, ale właśnie jako *masę*, co może budzić niesmak. Dzieło hiszpańskiego filozofa ma

²⁵ J. Bartyzel, *W gąszczu liberalizmów. Próba periodyzacji i klasyfikacji*. Lublin 2004, s. 198.

²⁶ Autorstwo tego określenia przypisuje się socjaliście Ferdynandowi Lasalle.

²⁷ Z. Rau, *Liberalizm. Zarys myśli politycznej XIX i XX wieku*. Warszawa 2000, s. 109.

²⁸ J. Ortega y Gasset, op. cit., s. 60.

charakter uniwersalny w odniesieniu do społeczeństw nowożytnych, stąd można odnaleźć w nim: grozę systemów totalitarnych, wizję nowoczesnego onnipotentnego państwa, a jednocześnie rozwój systemu demokracji liberalnej. Złożoność procesów oraz zagadnień poruszanych w *Buncie Mas* stanowi doskonały punkt wyjścia dla badaczy i historyków idei chcących uchwycić zmiany tak w mentalności nowożytnych społeczeństw, jak i współczesnych systemów politycznych.